

Krzysztof Haptaś



**Ksiądz  
Ludwik  
Ruczka**  
(1814-1896)



Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej

Krzysztof Haptaś

## Książki Ludwik Ruczka (1814-1896)



MiPBP Kolbuszowa  
M0011084  
5320/cz

Kolbuszowa 2014

329

Wydawca  
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej  
ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa



Redakcja: Andrzej Dominik Jagodziński [Redaktor serii],  
Zbigniew Lenart, Wojciech Mrocza, ks. dr Sławomir Zych

Wydano na zlecenie  
ks. Lucjana Szumierza, proboszcza Parafii Kolegiackiej pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej

272-725-94 (438) 073 18' : 929-052 (438) 184

Recenzja wydawnicza  
ks. dr Sławomir Zych



Wybór fotografii  
Krzysztof Haptaś

Adiustacja i korekta  
Krzysztof Haptaś, Joanna Sobiczewska

Projekt okładki  
Krzysztof Haptaś, Halina Kuzioła

11084

Na okładce

Z przodu: ks. Ludwik Ruczka, 1884 r., fot. J. Lówy, Wiedeń, *Zbiory Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej; Widok Kolbuszowej z 1847 r., Il. z: M.B. Stęczyński, „Okolice Galicyi”, Lwów 1847 (reprint: Kraków 1990)*

Z tyłu: front kościoła pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, 2010 r., Fot. z: „Sanktuaria i parafie na terenie powiatu kolbuszowskiego”, fot. S. Wilk, tekst: M. Piórek, A. Ziętek-Sabwik, Kolbuszowa 2014

Copyright by  
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej i autor

ISBN 978-83-60944-65-3  
ISSN 1231-6393

Skład  
Marta Kośmider  
Druk i oprawa  
Zakład Poligraficzny Zdzisława Gajek  
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23  
tel. 17 581 03 11, fax 17 788 12 09  
www.drukarnia.mielec.pl

Druk ukończono w marcu 2015 r.

## Wstęp

W obecnym roku obchodzimy 200. rocznicę urodzin i 175. rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich przez ks. Ludwika Ruczkę – długoletniego proboszcza w Kolbuszowej i dziekana mieleckiego, wieloletniego posła: Sejmu Krajowego we Lwowie i Rady Państwa w Wiedniu oraz człowieka, który swoimi długoletnimi działaniami wyratował kilkuset powstańców styczniowych 1863 r., pojmanyh przez carską Rosję i zesłanych na Sybir.

Postać ks. Ruczki doczekała się sporej ilości interesujących opracowań (głównie artykułów i haseł biograficznych), ale nadal zbyt ogólnych w treści. W zdecydowanej większości poruszają one jego działalność na rzecz powstańców styczniowych, marginalnie ukazując go jako kapłana czy posła. Niniejsza praca próbuje przedstawić sylwetkę księdza nie tylko w świetle działań na rzecz zesłańców z lat 1863-1864, ale również w pozostałych kategoriach. Życiorys ks. Ludwika Ruczki zaprezentowany został w sposób popularno-naukowy – dla jak największej ilości osób nim zainteresowanych. Opracowanie zostało oparte na materiałach archiwalnych (dokumentach znajdujących się w archiwum parafialnym w Kolbuszowej, Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, prasie z okresu jego życia, wspomnieniach jego stryjecznego wnuka dr. Adama Ruczki oraz innych) i informacjach zawartych w dostępnych publikacjach. Całość może stanowić doskonały punkt wyjścia do naukowego przedstawienia osoby kapłana, tak zaczęto i zasłużonego dla Kościoła katolickiego i diecezji tarnowskiej, Galicji, Kolbuszowej i regionu.



*Dr Adam Ruczka (1883-1945)  
z żoną Zofią z Kulpińskich, 1937 r.  
Fot. Zakład Fotograficzny  
E. Janusza, Rzeszów  
Zbiory Muzeum Okręgowego  
w Rzeszowie*

*Adam Ruczka urodził się 20 XI 1883 r. w Jarosławiu. Jego ojcem był Julian, adwokat i powstaniec styczniowy, matką Wanda z Zarembów.*

*Nauki gimnazjalne pobierał w Jarosławiu, Krakowie i ponownie w Jarosławiu, gdzie w roku 1903 zdał egzamin dojrzałości. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim historię, geografię i filozofię ścisłą. W 1909 r. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy zatytułowanej „Filozofia naukowa Kanta”. Trzy lata później (w roku 1912) otrzymał dyplom nauczyciela historii szkół średnich na podstawie pracy pt. „Idea Kościoła narodowego w sejmach i synodach polskich”. Pracę nauczycielską rozpoczął już w 1907 r. Przez całe życie pracował w rzeszowskich seminariach: Nauczycielskim Męskim i Prywatnym*

## **Pierwsze lata życia (do objęcia probostwa w Kolbuszowej)**

Ksiądz Ludwik Ruczka urodził się 16 IX 1814 r. w Szlachtowej k. Nowego Targu w rodzinie Franciszka (urodzonego w roku 1771, zmarłego 4 IV 1858 r. w Kolbuszowej, pochowanego trzy dni później na tamtejszym cmentarzu parafialnym), urzędnika celnego, i Domicelli z Wiśtockich, córki parocha unickiego. Był najmłodszym z czterech braci. Przez matkę spowinowacony był z Maurycym Mochnackim (1803-1834), krytykiem literackim i muzycznym,



*Pomnik nagrobny  
Franciszka Ruczki na  
cmentarzu parafialnym  
w Kolbuszowej, 2. poł.  
XIX w.  
Fot. G. Mazan, 2015 r.*

publicystą i działaczem politycznym. Ochrzczony został i bierzmowany w cerkwi greckokatolickiej w Szlachtowej.

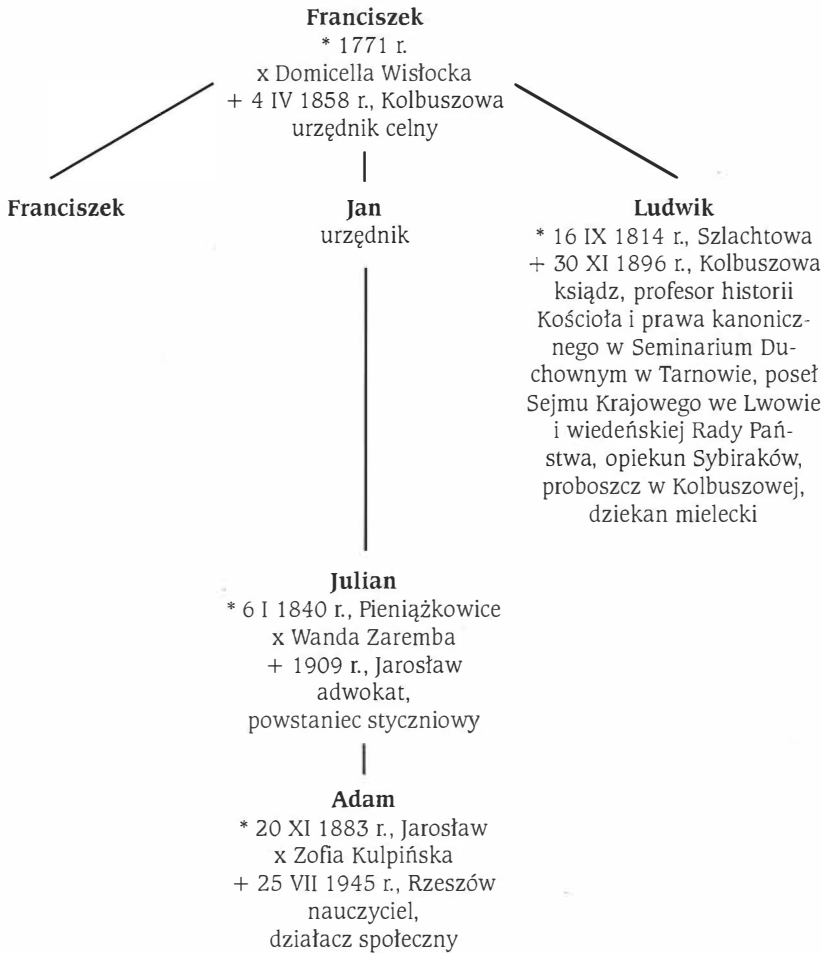
W zdobyciu wykształcenia średniego ks. Ruczce pomagał jego wuj – Wawrzyniec Wisłocki. Gimnazjum ukończył w Przemyślu. Kolejne kroki skierował na wydział prawniczy uczelni lwowskiej, ale pod wpływem matki przeniósł się na studia teologiczne na uniwersytecie w Wiedniu. Niewątpliwie wpływ na to mógł mieć fakt, że mieszkał tam i pracował jego najstarszy brat – Franciszek. Podczas pobytu w stolicy cesarstwa austriackiego ks. Ruczka, w latach 1836/1837 – 1838/1839, mieszkał jako student I-IV roku w Wiedeńskim Cesarsko-Królewskim Konwikcie Miejskim. Nauki uniwersyteckie w wykonaniu przyszłego proboszcza kolbuszowskiego musiały być pilne, skoro przeznaczony został do dalszej nauki w Frintaneum w celu uzyskania tytułu doktora. Niestety, poświęcenie się pracy ściśle naukowej z nieznanymi powodów przerwał, choć: *Naukowość pozostała (...) charakterystyczną cechą jego późniejszego życia*, mimo że zostało ono poświęcone duszpasterstwu i pracy na polu publicznym.

*Nauczycielskim Żeńskim oraz w II Państwowym Gimnazjum w Rzeszowie (od roku 1919; w latach 1930-1934 był jego dyrektorem).*

*Przez kilka lat był członkiem Rady Miejskiej w Rzeszowie, a ponadto działał m.in. w Towarzystwie Muzycznym „Lutnia” i Towarzystwie Szkoły Ludowej (kierował biblioteką). Redagował „Gazetę Rzeszowską”. W 1925 r. był współzałożycielem rzeszowskiego teatru amatorskiego „Reduta”, mocno angażując się w jego działalność. Napisał wiele artykułów publikowanych w czasopismach regionalnych. W roku 1929 wydał drukiem „Dwudziestopięciolecie II gimnazjum państwowego im. St. Sobińskiego w Rzeszowie 1904-1929”. W czasie okupacji hitlerowskiej brał udział w tajnym nauczaniu.*

*Ożeniony był z Zofią z Kulpińskich. Nie posiadał potomstwa.*

*Adam Ruczka zmarł 25 VII 1945 r. w Rzeszowie, gdzie też został pochowany.*



*Drzewo genealogiczne rodziny Ruczków, sporządził K. Haptaś*



Po ukończeniu teologii, 24 X 1839 r. ks. Ludwik Ruczka przyjął święcenia kapłańskie.

Po przyjeździe z Wiednia ks. Ruczka został wikariuszem w Wadowicach, a następnie w Oleśnie k. Dąbrowy Tarnowskiej w diecezji tarnowskiej.

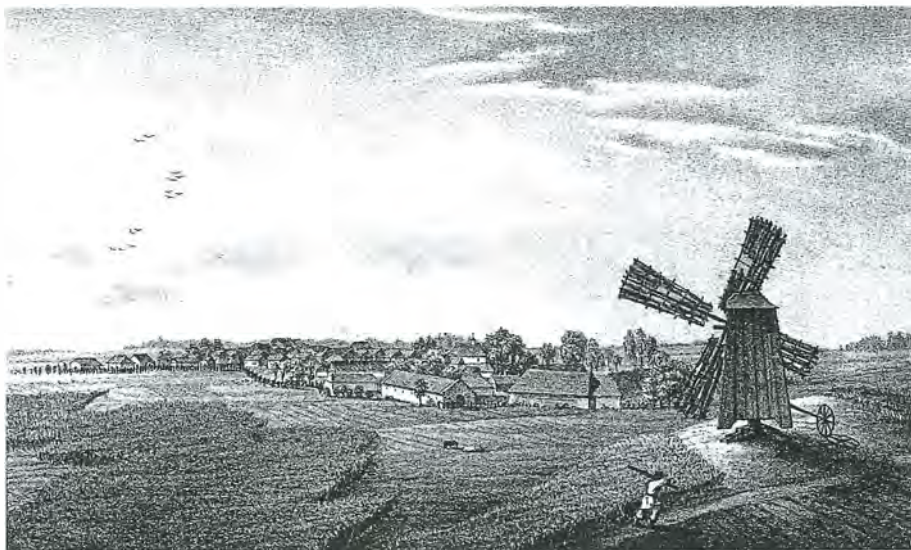
Po pobycie na wspomnianych wikariatach, od 28 X 1842 r. został katechetą szkoły normalnej w Tarnowie oraz prefektem tarnowskiego Seminarium Duchownego. Już w roku 1843, od 2 marca, rozpoczął tam jako profesor wykłady z historii Kościoła katolickiego. Rok później, od 30 X 1844 r., podjął się również wykładów z prawa kanonicznego (jako zastępca profesora prawa kanonicznego). W obu przypadkach wykłady zakończył w roku 1848, gdy rozpoczął prawie półwieczne proboszczowanie w Kolbuszowej.

Będąc wikariuszem w Oleśnie, ks. Ludwik Ruczka był również nauczycielem i wychowawcą Stanisława Kotarskiego, jednego z synów zaprzyjaźnionego z nim Karola, właściciela dóbr, którego podczas tragicznych wydarzeń rabacji chłopskiej w roku 1846 zabili chłopię. Sam w tym czasie również przeżył chwile grozy. Jak pisał dr Adam Ruczka: *Ks. Ruczka ratował Stanisława i jego siostrę ucieczką, ale niedaleko Tarnowa banda chłopska otoczyła ich i zamknęła w karczmie. Ksiądz starał się ratować dzieci swą suknią duchowną i liczył na przybycie pomocy z Tarnowa. Pijane chłopstwo wyznaczyło termin do godziny 6 rano. Rzeczywiście „w cudowny sposób” udało mu się uratować siebie i dzieci: na kawałku papieru, którym obity był stół w karczmie, napisał węglem z pieca wyjętym kilka słów do znajomego oficera dragonów w Tarnowie i w tajemnicy przed bandą przestał tę wiadomość przez przypadkowo znajomego chłopca. Przez całą noc tuląc do siebie dzieci przesiedział*

*w karczmie wśród pijanego chłopstwa i modlił się ze srebrnym krzyżykiem w ręce, oczekując ratunku już tylko od Boga. Zbliżała się wyznaczona godzina, o trzy kwadranse na szóstą, kiedy chłopci zaczęli się przygotowywać do zamordowania jego i dzieci, przybył ów oficer-Niemiec z oddziałem dragonów i wyratował go ze strasznej opresji. Niewątpliwie wydarzenie to wywarło na ks. Ruczce ogromne wrażenie. Miało również wpływ na późniejsze jego losy. Po nim wybrał on inną niż dotychczasowa drogę życiową. Wydaje się, że wpływ na wybór miał fakt, że „udział” ks. Ruczki w rabacji chłopskiej spowodował komplikacje w jego karierze naukowej (po niej Gubernium lwowskie uznało go za „podejrzanego” i pismem z 27 IX 1847 r. powiadomiło ówczesnego biskupa tarnowskiego Józefa Grzegorza Wojtarowicza, iż (...) *dekret nadworny zabrania powierzenia* [ks. Ruczce – K.H.] *katedry historii Kościoła i prawa kanon*[icznego]. Wydarzenie z lat rabacji chłopskiej scementowało również jego przyjaźń z rodziną Kotarskich, która przetrwała do zgonu kapłana, a jej wyrazem był fakt, iż w swoim testamencie ks. Ruczka zapisał Stanisławowi wspomniany powyżej srebrny krzyżyk, świadka groźnych chwil z lutego 1846 r., który do swojej śmierci nosił na piersiach.*

### **Proboszcz kolbuszowski i dziekan mielecki**

Po rezygnacji z pracy pedagogicznej ks. Ludwik Ruczka 12 X 1847 r. zwrócił się z prośbą do tarnowskiego Konsystorza Biskupiego o rekomendację na probostwo w Kolbuszowej. Beneficjum kolbuszowskie otrzymał 22 XII 1847 r. z prezenty ówczesnego kołatora parafii – Konstantego Ruckiego. Na wspomniane probostwo



*Widok Kolbuszowej w 1847 r.*

*Ilustracja z: M.B. Stęczyński, „Okolice Galicyi”, Lwów 1847 (reprint: Kraków 1990)*

instytuowany został 25 I 1848 r. przez biskupa tarnowskiego Józefa Grzegorza Wojtarowicza. Przejęcie parafii nastąpiło 6 maja tego samego roku, a kilka miesięcy później, 28 października, nastąpiła uroczysta instalacja. Posługę kapłańską na tym stanowisku ks. Ruczka sprawował aż do śmierci, do 30 XI 1896 r. W międzyczasie, 31 XII 1850 r. złożył podanie z prośbą o możliwość objęcia probostwa w Zawadzie k. Dębicy, rozpatrzone negatywnie. Kilkanaście lat później, w roku 1867, otrzymał od Pauliny i Ignacego Suchozrzewskich, kolatorów kościoła mieleckiego, propozycję objęcia beneficjum w Mielcu, ale z bliżej nieznanых powodów z niej nie skorzystał.

*Konstanty Rucki z Małej k. Ropczyc, syn Amelii hr. Dembińskiej, ożeniony z Klementyną z Tyszkiewiczów (zm. w 1831 r.), siostrą Jerzego Henryka i Wincentego Tomasza z Weryni, ojciec Kazimierza, Henryki i Antoniny. Patriota, uczestnik tajnych spisków i działań narodowych; właściciel części Kolbuszowej oraz Machowa k. Tarnobrzega i Małej. Zmarł 17 II 1873 r. w Machowie, pochowany został 21 lutego tego samego roku na cmentarzu parafialnym w Kolbuszowej.*

karówka ocalały. Osieroceni brakiem świątyni parafialnej proboszcz i parafianie natychmiast przystąpili do prac budowlano-remontowych. Zewsząd płynęły pieniądze i materiały budowlane oraz zapewnienia o rękach do pracy. Wszyscy razem, ks. Ruczka, Konstanty Rucki, kolator i właściciel Kolbuszowej, okoliczne ziemianstwo (m.in. Jerzy hr. Tyszkiewicz z Weryni), mieszczenie

*Jedna z gazet odnotowała, iż pożar z 2 X 1852 r. (...) ogarnął kościół, który stał się pastwą płomieni. Ołtarz wielki wszystkich ŚŚ. i Matki Boskiej, ołtarz św. Anny, organy i wewnętrzne ozdoby, wyjąwszy trzy ołtarze pod sklepieniami w kaplicach, leżą w popiołach, groby fundatorów i patronów otwarte, a nagie mury sterzące ku niebu świadczą, że nie są już przybytkiem Pana Najwyższego (...)*

Działalność ks. Ludwika Ruczki w okresie proboszczowania w Kolbuszowej naznaczona była pożarami nawiedzającymi miasteczko i parafię, które niejako wymuszały określone działania. Najstraszniejszy w skutkach dla miejscowego probostwa był ten z 2 X 1852 r., gdy spaleni uległo prawie całe wyposażenie kościoła parafialnego. Na szczęście budynki plebańskie i wi-



*Świątynia w Kolbuszowej na pieczęci parafialnej, 2. poł. XIX w.*

*Fot. z: J. Bardan, Dawne pieczęcie i herb Kolbuszowej, Kolbuszowa 1998*

i okoliczni włościanie przystąpili do odbudowy kościoła parafialnego. Prace były tak intensywne, że (...) w sześciu tygodniach pokryto kościół i wewnątrz o tyle urządzono, że można było odprawiać nabożeństwa.

Kolejny wielki pożar miasteczka miał miejsce 18 V 1888 r. Zniszczeniu uległa wówczas m.in. większość budynków plebańskich – spichlerz, drewnutnia, stodoły, stajnie, wozownia, szopa oraz wiele zapasów zboża i sprzętów. Z biegiem lat i te straty udało się ks. Ruczce uzupełnić.

Zasługi ks. Ludwika Ruczki nie ograniczały się tylko do budowy (w 1859 r. wybudowana została plebania, a na kilka lat przed jego śmiercią poświęcona została nowo zbudowana kaplica cmentarna), odbudowy, restauracji bądź upiększania budynków kościelnych i plebańskich (przykładowo zakupiono nowe organy oraz stacje Drogi Krzyżowej – w 1855 r., a w roku 1883 świątynia kolbuszowska została przyozdobiona malarsko przez Wiktora Puszczyńskiego, byłego powstańca styczniowego mieszkającego w Przecławiu k. Mielca). Praktycznie przez cały czas posługi w parafii kolbuszowskiej uzupełniał on wyposażenie kościelne. Działania te, jak i zaangażowanie w życie parafii na wielu innych polach oraz postawa na co dzień zostały docenione przez parafian kolbuszowskich, którzy m.in. w roku 1882 uroczyście podziękowali ks. Ruczce za dotychczasową działalność.



*Kolbuszowski kościół parafialny,  
k. XI X w.*

*Zbiory i archiwum rodziny Weso-  
łowskich z Kolbuszowej*

*W roku 1854 ks. Ludwik Ruczka został scharakteryzowany przez dziekana mieleckiego ks. Edmunda Oraczewskiego w następujący sposób: (...) z usposobienia umiarkowany i poważny, obok spraw ekonomicznych bardzo zaangażowany w literaturze, ściśle przestrzega norm moralności i pobożności, zarówno w stosunku do wikariusza jak i parafian każdego stanu postępuje roztropnie, duszpasterstwo prowadzi z wielką gorliwością i roztropnością; sprawy szkolne jakoś zaniedbuje, ale to nie z winy proboszcza, lecz z powodu braku pomieszczenia i ludowego nauczyciela. Niemalże zasługi położył dla kościoła w Kolbuszowej, gdyż jego wysiłkiem i staraniem kościół po spaleniu został odbudowany, odmalowany i sprawiono nowe organy.*

*Ks. Ruczka ofiarował do kościoła kolbuszowskiego m.in.: w roku 1878 (...) stoły czerwone, białe, fioletowe – wszystkie nowe za 30 zł (...), dał obić trumnę do katafalku manszestrem z galonem 13 f. 7 ct. swoim kosztem (...), sprawił krzyż procesyjny 15 f. (...), bieliznę wszystką kościelną swoim kosztem 25 zł dał wyreperować (...), za swoje 20 zł kupił kwiaty do monstrancyi (...), w 1884 r.: swoim kosztem czerwony ornat za 30 f. (...), swoim kosztem welum na monstrancję do grobu pańsk[iego] 4 zł 50 ct (...), dał swoim kosztem przerobić alby i nowe okrycie na antepedym 13 zł 71 ct. (...).*

wet wzorowo. Przykładowo świadczy o tym pismo neoprezbitera ks. Stanisława Dutkiewicza do tarnowskiego Konsystorza Biskupiego z 9 X 1883 r., w którym prosił on o możliwość dalszego kształcenia

*Krakowski dziennik „Czas” odnotował, że w roku 1882 (...) przypadała 35-letnia rocznica duszpasterstwa w tutejszej parafii, a 22-letnia rocznica publicznego życia, jako posła do Rady państwa, X. kanonika Ludwika Ruczki, wyrażająca się tym, iż (...) złożyły deputacje, wybrane z całej parafii kolbuszowskiej wraz z miastem i gminą Izraelicką, X. kanonikowi, w jego mieszkaniu, z własnego natchnienia Adres, zaopatrzone przeszło stu podpisami wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego, jako cześć niezaprzeczonej zasłudze. Rozczulającym było, gdy staruszek, wręczający „Adres”, drżąc od wzruszenia, przemawiał. X. kanonik i poseł, przyjmując Adres z widocznym wzruszeniem, ile, że na podobną manifestację przygotowanym nie był, odpowiedział rzewnemi słowy. Po ukończeniu przemówieniu zagrzmiąło trzykrotne Niech żyje! powtórzone przez niezliczony tłum, towarzyszący deputacy (...).*

W okresie sprawowania posługi proboszczowskiej ks. Ludwik Ruczka pracował z dość dużą grupą księży wikariuszy posługujących w parafii kolbuszowskiej. Wydaje się, że jego stosunki z nimi układały się bardzo poprawnie, może na-



*Plebania w Kolbuszowej wybudowana w 1859 r. przez ks. Ludwika Ruczkę  
Fot. G. Mazan, 2015 r.*



*Ks. Stanisław Dutkiewicz (1857-1927)  
Fot. z: A. Nowak,  
„Słownik biograficzny  
kapłanów diecezji tar-  
nowskiej 1786-1985”,  
t. 2, Tarnów 2000*

się w Wiedniu ze względu nie na (...) *zniechęcenie do św[iętej] pracy kapłańskiej i (...) inne mniej godne okoliczności, ale jedynie chęć dalszego kształcenia się w studiach teologicznych na większą chwałę Boga.* W podjęciu takiej decyzji (...) *się nie mało przyczyniły zachęty mojego ze wszech miar zacnego przełożonego, Wielebnego Księdza Kanonika Ruczki.* Przez pewien okres czasu w pracy duszpasterskiej pomagali ks. Ruczce zakonnicy odnotowani przez kolbuszowskie księgi metrykalne, m.in.: kapucyni (być może z klasztoru w Sędziszowie Małopolskim) – Prokop Werner (1855 r.), Piotr

*Wykaz księży wikariuszy sprawujących posługę kapłańską w Kolbuszowej w latach proboszczowania ks. Ludwika Ruczki (1848-1896) (na podstawie ksiąg metrykalnych):*

<i>Karol SolarSKI</i>	<i>(1848-1849)</i>
<i>Maciej Pająk</i>	<i>(1848)</i>
<i>Jerzy Glatz</i>	<i>(1849-1852)</i>
<i>Roman Leon Wiesiołowski</i>	<i>(1852-1853)</i>
<i>Jan Lenik</i>	<i>(1853-1860, zmarł 13 XI 1873 r. w Kolbuszowej)</i>
<i>Kacper Bilik</i>	<i>(1861)</i>
<i>Józef Żychowicz</i>	<i>(1861-1867)</i>
<i>Jan Jakub Bielawski</i>	<i>(1867-1872)</i>
<i>Sebastian Balcarczyk</i>	<i>(1872)</i>
<i>Mateusz Skopiński</i>	<i>(1872-1874)</i>
<i>Stanisław Warchałowski</i>	<i>(1872-1876)</i>
<i>Ludwik Terpiński</i>	<i>(1874-1875)</i>
<i>Maciej Pajor</i>	<i>(1875-1880)</i>
<i>Ignacy Twardowski</i>	<i>(1876-1878)</i>
<i>Jan Pilch</i>	<i>(1878-1883)</i>
<i>Andrzej Krok</i>	<i>(1880-1881)</i>
<i>Franciszek Kostórkiewicz</i>	<i>(1881-1882)</i>
<i>Kazimierz Ogorzałek</i>	<i>(1882-1883)</i>
<i>Tomasz Wroniewski</i>	<i>(1883-1885)</i>
<i>Stanisław Dutkiewicz</i>	<i>(1883)</i>
<i>Wojciech Janik</i>	<i>(1884)</i>
<i>Jan Mirecki</i>	<i>(1884-1888)</i>
<i>Franciszek Wincenty Górski</i>	<i>(1885-1888)</i>
<i>Ludwik Wacław Klepko</i>	<i>(1888-1890, w latach 1890-1897 katecheta w Kolbuszowej, gdzie zmarł 13 V 1897 r.)</i>
<i>Jan Markiewicz</i>	<i>(1888-1889)</i>
<i>Józef Ręgorowicz</i>	<i>(1889-1891)</i>
<i>Antoni Jan Mamak</i>	<i>(1890)</i>
<i>Józef Stopa</i>	<i>(1891-1892)</i>
<i>Jan Wójcik</i>	<i>(1891-1896)</i>
<i>Franciszek Michał Irzyński</i>	<i>(1892-1893)</i>
<i>Józef Kondelewicz</i>	<i>(1893-1895)</i>
<i>Józef Ślęzyk</i>	<i>(1895-1896)</i>
<i>Piotr Kapała</i>	<i>(1896-1897)</i>



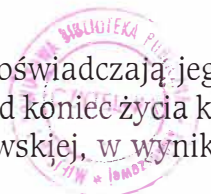
Pytliczek (1860-1861), Cyryl Krocza (1866-1867) i Wawrzyniec Słowik (1869 r.), dominikanin Andrzej Górni-siewicz (1862-1863, 1867 r.) i karme-litanin Bernard Papiesz (1863-1865).

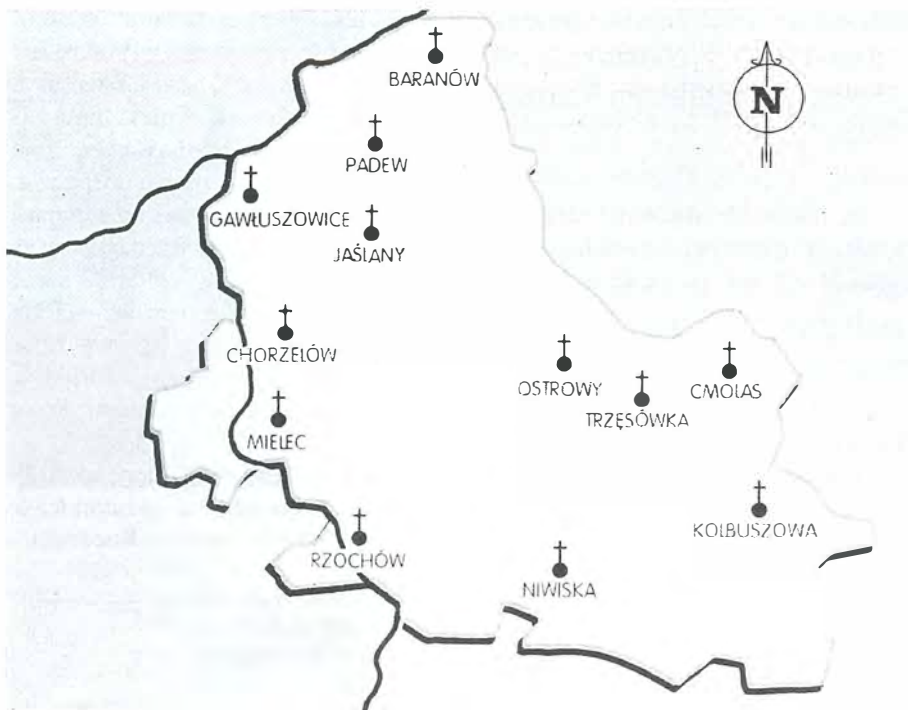
Ksiądz Ludwik Ruczka prócz posługi duszpasterskiej w Kolbuszowej od 21 II 1848 r. przez kilka następnych lat sprawował funkcję notariusza dekanatu mieleckiego, następnie mianowany został wicedziekanem, a 26 III 1866 r. dziekanem wspomnianego dekanatu. Jako dziekan mielecki odnotowywany był w schematyzmach galicyjskich jeszcze w roku 1884, choć prawdopodobnie funkcję tę sprawował do końca lat 80., a być może nawet do początku lat 90. XIX w. Pełnienie urzędu dziekana powodowało, że często gościł w parafiach wchodzących w skład dekanatu, chociażby z racji wizytacji czy pogrzebów kapłanów (np. 4 III 1871 r., gdy chował ks. Józefa Mozdzeniowskiego, proboszcza parafii pw. św. Marka Ewangelisty w Rzochowie k. Mielca), o czym poświadczają jego wpisy, przykładowo w księgach metrykalnych. Pod koniec życia ks. Ruczka doczekał się reorganizacji diecezji tarnowskiej, w wyniku



*Kaplica cmentarna na cmentarzu parafialnym w Kolbuszowej, poświęcona w 1894 r., kryjąca w podziemiach szczątki członków rodziny Tyszkiewiczów  
Fot. K. Haptaś, 2014 r.*

*Podpis ks. Ludwika Ruczki jako dziekana kolbuszowskiego, 1884 r.  
Fot. K. Haptaś, 2014 r.*





*Dekanat mielecki w latach 1844-1892*

*Rys. z: J. Białobok, „Kościół katolicki na ziemi mieleckiej w XIX i XX stuleciu”, w: „Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu”, t. 3, pod red. F. Kiryka, Mielec 1994*

której m.in. parafia w Kolbuszowej weszła w skład nowo utworzonego dekanatu kolbuszowskiego. Jego pierwszym dziekanem został ks. Franciszek Ratowski (1850-1922) z Czarnej Sędziszowskiej.

31 VII 1880 r. ks. Ludwik Ruczka zamianowany został przez cesarza Franciszka Józefa I kanonikiem honorowym przy kapitule katedralnej tarnowskiej. Już w roku 1847 został wyróż-

niony *Expositorium canonicale*, a 5 X 1863 r. przywilejem noszenia rakiety i mantoletu.

Interesujące, że po śmierci arcybiskupa metropolity lwowskiego Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego (zm. 17 IV 1884 r.) biskup tarnowski Józef Alojzy Pukalski zaproponował ks. Ruczkę (obok dwóch innych kapłanów) do objęcia wakującego arcybiskupstwa. Nowym włodarzem wspomnianego arcybiskupstwa został jednak ostatecznie Seweryn Tytus Morawski (zm. 2 V 1900 r.).

Oprócz sprawowania posługi duszpasterskiej ks. Ludwik Ruczka angażował się również w życie miasteczka i okolicy na innych polach. Był marszałkiem powiatu kolbuszowskiego w latach 1891-1896, jednym z założycieli Towarzystwa Oświaty Ludowej w Kolbuszowej i jego pierwszym prezesem. W roku 1872 za zgodą tarnowskich władz kościelnych podarował plac kościelny pod budowę miejscowej szkoły ludowej. W dowód poczynionych zasług 18 X 1889 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasteczka, a w dyplomie przekazanym mu z tej okazji napisano, iż uczyniono to: (...) *oceniając liczne zasługi około dobra miasta – jako długoletniego radnego, a Kościoła jako 41-letniego Proboszcza – używane zawsze chętnie i z praw-*

*Z charakterystyki s. Franciszki z klasztoru ss. Niepokalanek w Jarostawiu: Jest to osobistość niepospolita; mąż boży i stanu, nauki tak wszechstronnej, że nie ma takiego przedmiotu, którym by nie władał – daty, fakty, wynalazki, sztuki, cały ruch umysłowy i polityczny, przeszłość i teraźniejszość dziejów, wszystko w pamięci jasnej przytomne (...) na swym probostwie gorliwy pasterz; całymi dniami w wielkim poście spowiada, a w lecie zajmuje się szkótkami. Skromny w swoich potrzebach, na wygody bliźniego pamiętny, oddaje nieskończone usługi i nader ważne; pełen wykwintnej prostoty i dobroci niezrównanej (...).*



*Podpis ks. Ludwika Ruczki, 1889 r.  
Fot. K. Haptaś, 2014 r.*

*dziwą miłością w doli niepowodzenia i szczęścia, nie uważając na różnicę wyznania (...).*

Warto nadmienić, że ks. Ruczka zwracał uwagę na nie-szczęścia i biedę nie tylko swoich parafian. Wiemy, że np. w roku 1886 wspierał finansowo pogorzalców Stryja (kwotą 5 złr.) i Li-ska (od siebie przekazał 2 złr. i 63 ct., a dalsze 8 złr. i 37 ct. po-chodziło ze zbiórki przeprowadzonej w kościele wśród parafian kolbuszowskich).

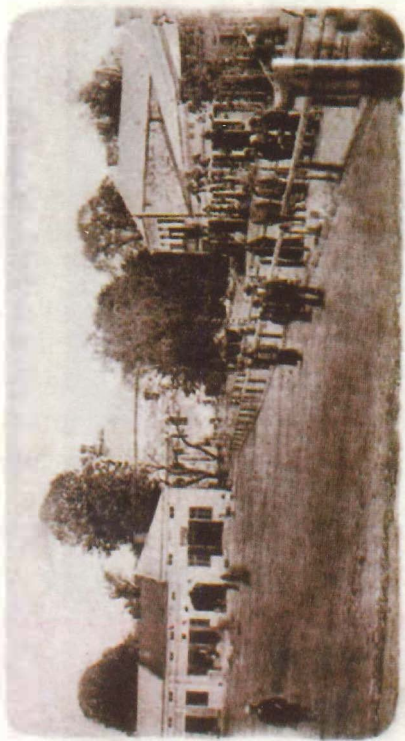
### **Poseł Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa**

Działalność poselska ks. Ludwika Ruczki rozpoczęła się 3 IV 1861 r. (w wyborach głosowało na niego 76 delegatów ze 104 głosujących), kiedy to został wybrany posłem Sejmu Krajowego we Lwowie z kurii małej własności w okręgu wyborczym Ropczyce – Kolbuszowa. (W izbie (...) *zasiadł między posłami w siernięgach, starając się na nich wywierać wpływ i kierownictwo*). Już 26 kwiet-nia tego samego roku został delegatem parlamentu krajowego do wiedeńskiej Rady Państwa. Podczas następnych wyborów parlamentarnych ks. Ruczka nie został wybrany posłem. Dopiero w roku 1873 znów zasiadł w ławach poselskich, tym razem Rady Państwa w Wiedniu. Odtąd posłował w stolicy cesarstwa do końca swojego życia (w chwili śmierci był najstarszym wiekiem posłem wiedeńskiej Rady Państwa), przez dwie pierwsze kadencje jako poseł I kurii z okręgu wyborczego Rzeszów – Kolbuszowa – Nisko – Łańcut – Tarnobrzeg – Ropczyce, a następne dwie jako poseł IV kurii z okręgu wyborczego Ropczyce – Mielec – Tarnobrzeg. Zwy-



KOLBUSZOWA. Rynek.

*Fragment kolbuszowskiego rynku. W tle kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych, XIX/XX w.  
Pocztówka ze zbiorów P. Michno z Kolbuszowej*



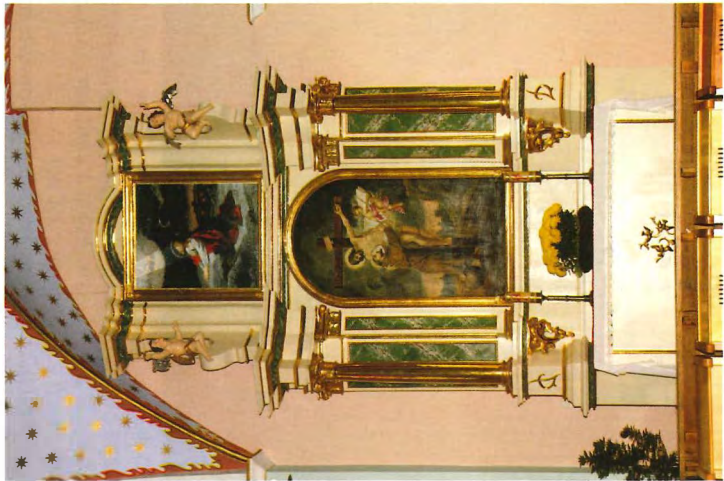
Kolbuszowa. Rynek.

*Fot. kolbuszowska z fragmentem rynku, pocz. XX w.  
Pocztówka ze zbiorów P. Michno z Kolbuszowej*



XVIII-wieczne ołtarze boczne kościoła pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej. Z lewej – Serca Jezusowego z obrazem z XX w. (w drugiej kondygnacji obraz św. Stanisława Kostki z dzieciątkiem Jezus z XX w.), z prawej – św. Józefa z obrazem z XIXXX w. (pomіędzy obraz MBNP z XIXXX w., a w drugiej kondygnacji – św. Teresy z XX w.)

Fot. z: Sanktuaria i parafie na terenie powiatu kolbuszowskiego, fot. S. Wilk, tekst M. Piórek, A. Ziętek-Salwik, Kolbuszowa 2014



XVIII-wieczne ołtarze boczne kościoła pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej. Z lewej – św. Franciszka z obrazem „Wizja św. Franciszka” z 2. poł. XIX w. (w drugiej kondygnacji obraz „Chrystus w Ogroju” z k. XIX w.). Z prawej – MB Częstochowskiej z obrazem z 2. poł. XIX w. (w drugiej kondygnacji obraz św. Andrzeja Boboli z XIX/XX w.)

Fot. z: Sanktuarium i parafie na terenie powiatu kolbuszowskiego...

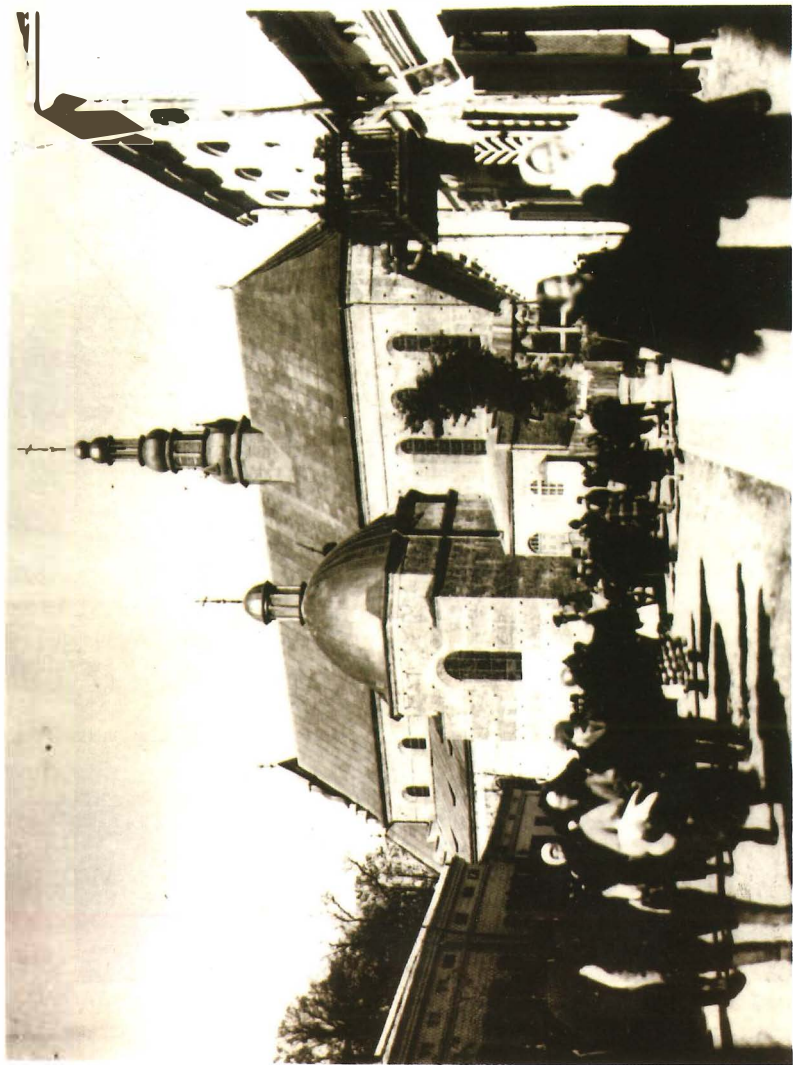




*Kielich (z 1888 r.) i monstrancja (z 2. poł. XIX w.) z czasów ks. Ludwika Ruczeki  
Fot. Studio Fotografii Abakus Kolbuszowa*



*Kaplica omentarna wybudowana i poświęcona w czasach ks. Ludwika Ruczki (w latach 90. XIX w.)  
Fot. z: Sanktuaria i parafie na terenie powiatu kolbuszowskiego...*



*Obecny kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, rozbudowany w l. 1929-1935 w okresie posługi duszpasterskiej ks. Antoniego Dunajckiego, proboszcza kolbuszowskiego w l. 1929-1945, okres międzywojenny  
Pocztówka ze zbiorów Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej*



*Ołtarz główny kolegiaty kolbuszowskiej z obrazem NMP Niepokalanej pędzla Tadeusza Rybkowskiego z 1892 r.*

*Fot. z: Sanktuaria i parafie na terenie powiatu kolbuszowskiego...*

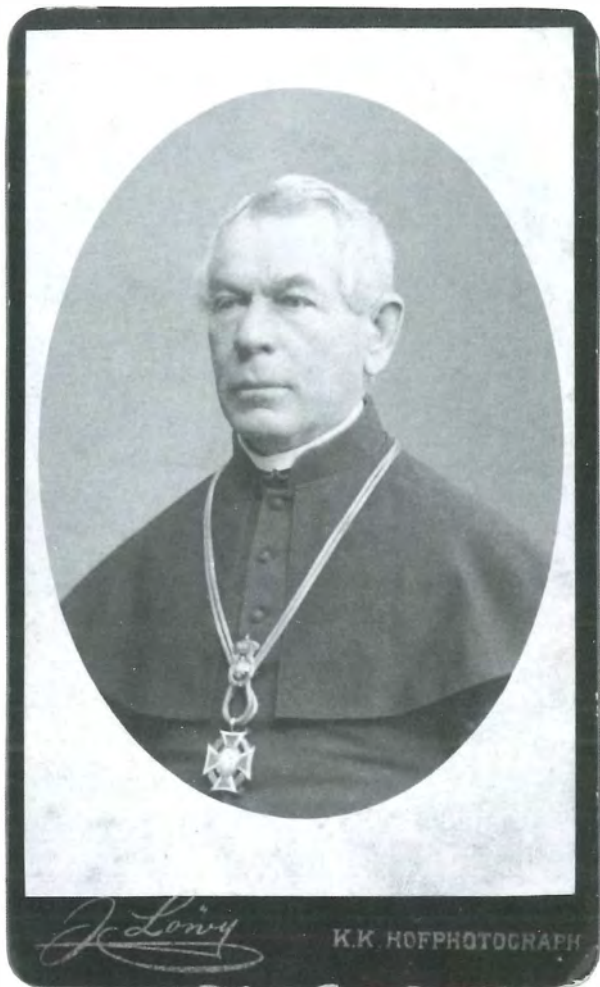


*Gmach parlamentu austriackiego w Wiedniu, zbudowany w czasach postowania ks. Ludwika Ruczki, pocz. XX w.*

*Pocztówka ze zbiorów K. Haptasia*

ciężstwa wyborcze wynikały z ustabilizowanej pozycji w okręgach wyborczych, w których ubiegał się o mandat poselski. Wybory w Mieleckiem w latach 1885 i 1891 wygrał zdecydowanie, na co niewątpliwie wpływ miała jego popularność wśród wyborców chłopskich.

Ksiądz Ludwik Ruczka chętnie wyjeżdżał do Wiednia na sesje parlamentarne. Nie opuszczał żadnej sesji. *Nie będąc nigdy politykiem z zawodu, stał się nim... z przyzwyczajenia.* W czasie długiej pracy parlamentarnej zawarł szereg znajomości, a nawet



*Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896) jako poseł Rady Państwa w Wiedniu, 1884 r.*

*Fot. J. Löwy, Wiedeń*

*Zbiory Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej*

przyjaźni, (...) a żaden z polityków i działaczy w Austrii tego długiego okresu nie był mu obcy.

Posłując we Lwowie i Wiedniu, ks. Ruczka często zabierał głos m.in. w sprawach ważnych dla Kościoła katolickiego oraz duchowieństwa. Opowiadał się w obronie zreformowanego prawa patronatu i prezenty, poruszał temat mesznego (dziesięciny) i dopuszczenia administratorów diecezji do Sejmu Krajowego, zabierał głos w sprawie *jura stolae* (opłaty składanej przez wiernych z racji udzielonej im posługi duchownej) i konkurencji kościelnej, w 1862 r. wypowiedział się za utrzymaniem konkordatu austriackiego z roku 1855. Z kolei w 1886 r. przedstawił Kołu Polskiemu (...) *wskutek prośby biskupa tarnowskiego, wniesionej do Wysokiego rządu i wskutek własnego przekonania potrzebę podniesienia sumy na utrzymanie alumnów seminarium tarnowskiego, podwyższenie kwoty na emolumenta [stół, światło, opał itd. – K.H.] dla przełożonych seminarium i przywrócenia zniesionej w r. 1881 posady drugiego prefekta dla tegoż seminarium* (Koło uznało słuszność żądań). Z innych tematów, wypowiadał się w sprawach serwitutów chłopskich, domagał się wydania ustawy regulującej uposażenie nauczycieli, postawił wniosek o emeryturę w wysokości 2 tysięcy złr. rocznie dla (...) *pozbawionego wzroku* Wincentego Pola. 16 XII 1866 r. był z delegacją Sejmu Krajowego u cesarza Franciszka Józefa I w Wiedniu.

Ksiądz Ludwik Ruczka należał do postów gorliwych i zdyscyplinowanych, cieszył się znacznymi wpływami oraz szacunkiem

*Z jednej z mów parlamentarnych ks. Ruczki: (...) ja bowiem tu i w ogóle wszystkich zasad Kościoła bronię silnie, i to tak silnie, że gdybym wobec Izby sam jak palec został, tobym jeszcze przeciw Izbie wystąpił, gdyby ona wystąpiła przeciw zasadom Kościoła; bo jestem przekonany, że Kościół nigdy by XIX wieku nie dożył, gdyby był nie trzymał się ściśle i stale swoich zasad.*

w poselskim Kole Polskim w Wiedniu. Z biegiem lat, wraz z „nabywaniem” stażu poselskiego, stał się głównym kapłanem posłów polskich. Odprawiał Msze święte zamawiane przez Koło Polskie, m.in. żałobne (np. za dusze: wybitnego polskiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego 26 III 1887 r. w Votivkirche, zmarłego 16 V 1887 r. marszałka Sejmu galicyjskiego Mikołaja Zyblikiewicza, zmarłego 9 III 1894 r. prezesa Koła Polskiego Atanazego Benoëgo), czy z racji rocznic patriotycznych (przykładowo w 100. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja odprawił Mszę świętą w wiedeńskim kościele polskim pw. św. Ruprechta dla Polaków zamieszkałych w stolicy cesarstwa – posłów, urzędników, rękodzielników, uczniów i ich rodzin). Ksiądz Ruczka, proszony również o błogostawieństwa związków małżeńskich, nie odmawiał proszącym; m.in. w sierpniu

1881 r. udzielił sakramentu małżeństwa Stanisławowi Wysockiemu, szefowi generalnego konsulatu w Janinie, i Zofii hr. Załuskiej, wnuczce gen. Załuskiego, w październiku 1891 r. w kaplicy prałackiej benedyktynów szkockich w Wiedniu udzielił ślubu Janowi Jordan Stojowskiemu z Zakliczyna, rotmistrzowi 1. Pułku Ułanów, i Teresie Zaleskiej, córce ministra Filipa, oraz (...) *miął do młodej pary przemowę po polsku*, a 28 IV 1894 r. w wiedeńskim kościele pw. św. Salvatora pobłogosławił związek małżeński Mieczysława Turowicza,

(...) Surowy względem samego siebie, pobłażliwy dla innych, niezachwiany w zasadach i poglądach, które uważał za słuszne, łagodny i wyrozumiały w ocenianiu zapatrywań przeciwników, z wzorowem poczuciem obowiązku i głęboką powagą spełniał swe obowiązki (...) umiał (...) pozyskać dla siebie miłość i szacunek tych wszystkich, którzy z nim mieli sposobność się zetknąć (*słowa prezesa parlamentu Chlumecký'ego*). (...) w całym swoim życiu był gorącym patriotą polskim, gorliwym kapłanem i posłem, a te trzy obowiązki umiał zawsze harmonijnie łączyć; w czynnościach swoich powodował się zawsze miłością Boga i bliźniego (*słowa przewodniczącego Koła Polskiego Jaworskiego*).



adiunkta sądowego z Chrzanowa, i Heleny Romowicz, córki Leona, notariusza z Chrzanowa.

## Ojciec Sybiraków

22 I 1863 r. wybuchło kolejne powstanie narodowe, zwane styczniowym. Walki zbrojne toczyły się na terenie zaboru rosyjskiego, ale w szeregach powstańców walczyło wielu mieszkańców zaboru austriackiego. Galicja stanowiła zaplecze dla walczących. Na obszarze nadgranicznych powiatów, przykładowo mieleckiego, tworzyły się „partie” powstańcze, które następnie przerzucane były na obszar działań zbrojnych, tutaj gromadzono broń, którą następnie zasilano walczące oddziały, przerzucano rannych, by mogli wracać do zdrowia pod czujnym okiem wielu oddanych sprawie lekarzy (m.in. lekarza mieleckiego Błażeja Kijasa), tutaj również powracali powstańcy z rozbitych bądź „rozpuszczonych” oddziałów.

Obecnie trudno jeszcze wskazać, jak wielu Galicjan walczyło w szeregach powstańczych. Setki z nich zginęły na polach bitew, potyczek, w więzieniach i na zesłaniu, a kolejni zakończyli swoją walkę z ranami, kalectwem oraz w niewoli. Ci



*Oktładka książki z 2004 r., poświęconej powstańcom styczniowym zesłanym na Syberię, w której szczegółowo omówiono działania ks. Ruczki na rzecz ich uwolnienia*

ostatni stanowili pokaźną liczbę. Gdyby nie działalność ks. Ludwika Ruczki, wielu z nich nigdy nie zobaczyłoby swoich najbliższych, dożyłoby swych dni na zesłaniu.

Działalność ks. Ruczki mająca na celu ratowanie zesłanych galicyjskich powstańców styczniowych (ale i Polaków – więźniów austriackich osadzonych m.in. w więzieniu w Ołomuńcu) trwała od listopada roku 1863 do 1873 r., a nawet do 1876 r. (zasadnicza działalność trwała do roku 1869, ale w poszczególnych wypadkach ks. Ludwik Ruczka jeszcze przez kilka następnych lat zajmował się pomocą dla konkretnych uwięzionych). Nastawiona ona była również na pomoc finansową dla zesłanych. Ksiądz Ruczka przysyłał pieniądze zesłanym powstańcom, ale i tym, którzy już powrócili z zesłania. Część z tych ostatnich nie odbierała ich z różnych powodów, stąd przeznaczane one bywały na inne cele, m.in. dla Stowarzyszenia Sybiraków w Krakowie, Obrony Narodowej

*O swojej działalności ks. Ruczka pozostawił następującą notatkę: W roku 1863 podczas polskiego powstania przeciwko Rosji obrał [piszący te słowa – K.H.] dla siebie szlachetny cel: wywiezionych przez Rosję na Sybir austriackich poddanych za pośrednictwem Austrii z wygnania uwolnić. Pozyskał przychylność ministra spraw zagranicznych hrabiego Rechberga, a w szczególności niezapomnianego podsekretarza stanu, barona von Meysenbuga, jako też rosyjskiego ambasadora, hrabiego Stackelberga, przez co stał się jakby organem między dwoma rządami i z wielkim skutkiem przez 6 lat działał.*

we Lwowie, Siostr Miłosierdzia św. Kazimierza w Paryżu, Towarzystwa Przyjaciół Oświaty Ludowej w Kolbuszowej i innych. (Na marginesie warto wspomnieć, że ks. Ludwik Ruczka wspierał również prywatnymi datkami weteranów polskich w Paryżu, na których wpłacił 14 złr. w roku 1873, oraz powstańców listopadowych, których wsparł m.in. w roku 1883 kwotą 5 złr.).

Prowadzone działania zmierzające do uwolnienia jak największej

ilości powstańców galicyjskich byłyby mocno utrudnione, a może i niemożliwe, gdyby nie pomoc wielu osób. Sam ks. Ruczka wymienił wśród nich m.in. hr. Rechberga, austriackiego ministra spraw zagranicznych, barona von Meysenbuga, podsekretarza stanu, hr. Stackelberga, rosyjskiego ambasadora w Wiedniu, i Adama hr. Potockiego, polityka polskiego, jednego z twórców krakowskiego Stronnictwa Konserwatywnego. Największa pomoc w prowadzonej działalności szła jednak z Nieba – (...) *sam ks. Ruczka przede wszystkim ufał w pomoc Bożą. Miał zwyczaj co sobotę przed ulubionym ołtarzem św. Anny [w kościele kolbuszowskim – K.H.], szczególnie umiłowanej przez siebie świętej, odprawiać mszę na intencję sybiraków. Zwyczaj ten przeszedł w nałóg i przetrwał do końca życia; wiedzieli o tym księża i parafianie i nie nagabywali swego proboszcza o żadne specjalne nabożeństwa w sobotę. Nawet gdy w sobotę wypadło większe święto kościelne, inny ksiądz odprawiał sumę, on zaś zostawał przy swej cichej mszy porannej.*

Dzięki działalności ks. Ludwika Ruczki kilkuset powstańców styczniowych, zesłanych za udział w walkach w głąb Cesarstwa



Gotycka rzeźba św. Anny Samotrzeciej z kolbuszowskiego kościoła parafialnego, przed którą prawdopodobnie modlił się ks. Ruczka  
Fot. z: Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie diecezji tarnowskiej. Ilustracje, red. J. Rzepa

Prezydium Magistratu kr. gł. miasta Krakowa. Do Wielmożnego Księdza Ruczki, byłego Pośła na Sejm krajowy i Rady Państwa, Proboszcza w Kolbuszowej.

Po nieszczęśliwych wypadkach politycznych zaszłych w 1863 i 1864 r., kiedy tysiące ofiar powstania zapędzonych zostało w odległe kraje Syberii, zająłeś się Wielmożny Pan, jako poseł na Sejm krajowy i Rady Państwa, i zajmujesz się dotąd z patriotyzmem, poświęceniem i prawdziwym namaszczeniem kapłańskim wyswobodzeniem owych nieszczęśliwych naszych rodaków z niewoli rosyjskiej.

Usiłowania te Wielmożnego Pana Dobrodzieja odniosły w znacznej części pożądaný skutek, gdyż wielu z owych nieszczęśliwych skazańców na łono strapionej rodziny już powróciło, a inni znajdują się w drodze do kraju.

Gdy między uwolnionymi za Twoim staraniem z niewoli rosyjskiej znajduje się wielu krakowian, przeto Rada miasta Krakowa na posiedzeniu z dnia 7 maja 1868 uchwaliła i upoważniła Prezydenta Miasta, aby imieniem miasta Krakowa wyraził Ci – Wielmożny Panie – podziękowanie za Twe szlachetne poświęcenie się dla dobra ludzkości.

Wywiązując się z prawdziwą przyjemnością i sumiennym przekonaniem z danego mi polecenia, mam zaszczyt zawiadomić Cię niniejszym, Wielmożny Panie, o powyższym objawie uznania i wdzięczności tutejszej Rady Miasta i zostaje z prawdziwym poważaniem – prezydent miasta Dietl. – Kraków, dnia 19 maja 1868.

*Odpowiedź ks. Ruczki była następująca:* Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Pismo (...) którym mnie w imieniu kr. gł. miasta Krakowa zaszczyścić raczyłeś, wzruszyło do głębi serce moje. Przyjmuję je z wdzięcznością jako dowód znanej troskliwości naszego miasta o dobro kraju. Jakkolwiek bowiem dostateczną dla mnie nagrodą jest za pracę moją wewnętrzną zadowolenie z każdego uwolnienia ludzi, którzy z całym poświęceniem i bohaterstwem stanęli tam, dokąd ich, jak im się zdawało, wzywał głos narodu na obronę praw swoich, to przecież uznanie ze strony kr. gł. i pierwszego naszego miasta ma dla mnie wysoką cenę i będzie bodźcem do usiłowań, rozwijania w sposób możliwym pożytecznych sił wewnętrznych. Powołany do życia politycznego (na jakiś czas), widziałem sferę jego tak ograniczoną, że się bał, by okres czasu jego bez wszelkiego pożytku bezpowrotnie nie przeminął, więc na łzy matek, krewnych i przyjaciół będących w niewoli w imię Boga rozpocząłem starania o uwolnienie ich, żeby o żadnym z najbiedniejszych nie zapomniano. Używałem do tego różnych dróg, ale przeważnie pośrednictwa naszego rządu, któremu należy się wdzięczność naszego kraju, że ułatwiając mu tę sprawę, przyjął mię za organ do niej; przede wszystkim podnoszę tu dla należytej pamięci jego ekscelencję pana Meysenbuga, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, który będąc najlepszym katolikiem i przyjacielem naszego narodu, żadnego mego żądania nie pominął.

Bóg błogosławił usiłowania, o których słysząc Ojciec św., troskliwy nasz opiekun, udzielił mi swoje apostołskie błogosławieństwo i odpust zupełny na godzinę śmierci, które wraz z uchwałą Rady miasta Krakowa będzie najdroższą pamiątką życia mojego. – Racz Jaśnie Wielmożny Panie, być tłumaczem uczuć moich wobec miasta, które pełnym sercem kocham, i oświadczyć mu moje serdeczne podziękowanie.

Rosyjskiego, powróciło do Galicji. Wśród nich była grupa księży. Zdecydowana większość po powrocie z zesłania listownie dziękowała za okazaną pomoc. Ową działalność doceniały również instytucje. Podziękowania na ręce ks. Ruczki przesłały m.in. Rada miasta Krakowa i Rada Powiatowa w Nisku.

### **Życie prywatne księdza Ludwika Ruczki**

W świetle zachowanych relacji ks. Ruczka prowadził życie prywatne prawie ascetyczne. Świadczyć o tym miała jego sypialnia na plebanii kolbuszowskiej, (...) *przypominająca raczej celę zakonną niż pokój polityka i działacza na wielkim świecie stolicy państwa*, i zawarta w testamencie prośba odnośnie pochówku (*Pragnę, żeby pogrzeb mój był jak najskromniejszym*).

Był człowiekiem bardzo rodzinnym. Brał udział w uroczystościach związanych ze swoją rodziną, przykładowo wyjeżdżał do Jarosławia na imieniny bratanika Juliana. Lubił tamto otoczenie niezmiernie, gdyż obchodził tam nawet jubileusz 50-lecia swoich święceń kapłańskich. Kochał dzieci i chętnie przebywał w ich towarzystwie, (...) *grając z wnukami np. w loteryjkę lub bawiąc się z nimi ich zabawkami*. Przez całe życie pamiętał o wszystkich swoich krewnych, często pomagając im nawet ponad własne siły i możliwości.



*Adwokat i powstaniec styczniowy Julian Ruczka (1840-1909),  
bratanek ks. Ludwika Ruczki, 2. poł. XIX w.*

*Fot. B. Henner, Jarosław*

*Zbiory Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich*

Przez całe życie ks. Ruczce towarzyszyły pieczołowicie zbierane książki. Jego prywatna biblioteka liczyła setki tytułów z najróżniejszych dziedzin wiedzy (testamentem przekazana została Julianowi Ruczce). Wśród nich znajdowały się dzieła religijne i inne, m.in. geograficzne, historyczne (w związku z tym, że wśród historyków najbardziej uważał Joachima Lelewela, który był również dla niego autorytetem naukowym, posiadał komplet jego dzieł, a jego portret wisiał w centralnym miejscu w pokoju bibliotecznym), z literaturą i poezją (ze współczesnych sobie poetów cenił szczególnie Wincentego Pola, którego komplet utworów poetyckich posiadał w prywatnym księgozbiore). W bibliotece znajdowały się również starodruki, nawet z XVI w. Posiadane dzieła wydrukowane były w różnych językach, co nie było dla ks. Ruczki żadnym utrudnieniem, gdyż: *Władał językiem niemieckim i łacińskim, czytał i pisał po francusku i włosku, jedynie język rosyjski i cyrylica były mu obce (...).*

*Biblioteka (...)* już w roku 1865 liczyła 267 dzieł w 748 tomach, kiedy ks. Ruczka osiągnął siłą życia męskiego – 53 lata – ażeby do śmierci jego wzrosnąć w dwójnasób. Jeszcze jako osiemdziesięcioletni przeszedł starzec sprowadza najnowsze wydawnictwa polskie. Książki te wypełniają nie tylko półki dwóch wielkich szaf bibliotecznych, ale są pilnie czytane, o czym świadczą liczne charakterystyczne notatki i odnośniki niebieskim lub czerwonym ołówkiem według zwyczaju znaczone na marginesach lub zakładki stale założone w wielu miejscach książek, które były często czytane lub szczególnie ulubione. Biblioteka ta dowodzi wielkiej rozpiętości sfery zainteresowań. Obok dzieł religijnych z dziedziny dogmatyki, apologetyki i prawa kościelnego dzieła przede wszystkim historyczne i geograficzne, np. wszystkie wydawnictwa fundacji Biblioteki Raczyńskich, komplet dzieł Lelewela, a dalej bogata biblioteka przyrodnicza; literatura reprezentowana przez pierwsze wydania dzieł Mickiewicza (wyd. Chodźki – Paryż 1844), lipskie wydanie klasyków polskich i wiele innych, a wśród tego unikaty, białe kruki, parę wydawnictw z XVIII i XVII w., a nawet Epistolarum D. Philippi Melanchthonis Farrago... a Joanne Manlio passim collecta. Basileae, per Paulum Oueckum: M.D.LXV. Świadczą one już nie tylko o uczoności, ale o bibliofilstwie.



*Proboszcz kolbuszowski ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), lata 80./90. XIX w.  
Fot. z: M. Micińska, „Galicjanie – zesłańcy po powstaniu styczniowym. Zesłanie w głąb  
Cesarstwa Rosyjskiego – Działalność księdza Ludwika Ruczki – Powroty”,  
Warszawa 2004*



Prócz książek ks. Ludwik Ruczka lubił również malarstwo – (...) *ściany pokoi plebanii zawieszono były obrazami o wysokiej wartości artystycznej*. Wśród nich znajdowały się dwa cenne obrazy szkoły niderlandzkiej z II połowy XVII w. Kolekcję uzupełniał szczególnie wartościowy zbiór litografii z portretami królów i bohaterów polskich.

Książd Ruczka wielkim zamiłowaniem darzył ptaki, a szczególnie kanarki, które hodował na kolbuszowskiej plebanii.

*Dr A. Ruczka pisał:* Lubił ptaki. Słynna była na całą okolicę jego hodowla kanarków. W jadalni na plebanii zwróconej ku południowi stało kilka połączonych ze sobą klatek, w których swobodnie trzepotało się nieraz ze 40 żółtych śpiewaków. Lubił po skończonym obiedzie lekkim pogwizdywaniem pobudzać je do śpiewu, a gdy kanarki śpiewały, trzeba było zachowywać milczenie. Lubił w majowych wieczorach przysłuchiwać się w ogrodzie śpiewowi słowików (...), koty były jedynym zwierzęciem domowym nie lubianym na plebanii, a konieczni ci łowcy mysz byli starannie ukrywani przed księdzem proboszczem.

## Ostatnie dni życia

Książd Ludwik Ruczka w październiku 1896 r. przybył do Wiednia na kolejne posiedzenie Rady Państwa. Na początku listopada bardzo poważnie zachorował. Leczył się w swoim mieszkaniu w Hôtel de France. Na ponad dwa tygodnie przed śmiercią, (...) *czując się już bardzo chorym, a pragnąc umrzeć na rodzinnej ziemi, odjechał (a raczej odwieziony był) do kraju, do Kolbuszowej* (...) (do swojej parafii przybył 11 listopada). Tam też zmarł 30 XI 1896 r. (ks. Ruczka posiadał apostolskie błogosławieństwo i odpust na godzinę śmierci, udzielone mu przez papieża Piusa IX). Pochowany został 4 grudnia, w mroźny dzień, na miejscowym cmentarzu parafialnym, przez ks. Ludwika Rojkowskiego, proboszcza

z Cmolasu. Pogrzeb zgromadził m.in. wielu tych, którzy go znali i zawdzięczali mu swe ocalenie. Nad grobem przemawiali duchowni, poseł Kozłowski w imieniu Koła Polskiego i reprezentant byłych uczestników powstania styczniowego. Ci ostatni złożyli na grobie wieniec z szarfą z napisem „Ojcu swemu – Sybiracy”. Wśród księży, którzy wzięli udział w pogrzebie, kolbuszowska księga metrykalna zgonów odnotowała m.in. następujących kapłanów: Jana Brodę (proboszcza z Przewrotnego), Adama Grębosza (proboszcza z Rzochowa), Andrzeja Koniecznego (proboszcza z Trzęsówki), Czesława Królikowskiego (proboszcza z Dzikowca), Jana Markiewicza (pro-



*Drugi z kolei grobowiec ks. Ludwika Ruczki na kolbuszowskim cmentarzu parafialnym, 2. poł. XX w.*

*Zbiory Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej*



*Obecny grobowiec ks. Ludwika Ruczki  
Fot. G. Mazan, 2015 r.*

Z nekrologu zamieszczonego w „Gazecie Narodowej”: (...) sumiennością w sprawowaniu obowiązków poselskich młodszemu pokoleniu przyświecał najzacniejszym przykładem. Przeczytawszy z rana gazety w Café Parisien (...), krzepki staruszek o siwiutkiej głowie, energicznej sarmackiej twarzy, w wysokich butach, których tutaj nie noszą prałaci, udawał się regularnie do niezbyt odległego parlamentu, aby zająć swe miejsce w sali posiedzeń lub na zebraniach komisji. Ks. Ruczka (...) zasłynął (...) swoją gorącą miłością narodu i kraju, swym charakterem, imponującym kryształową przeźroczystością, swą niezwykłą uprzejmością i rzadką skromnością (...) był szlachetnym wzorem dla młodszych (...).

boszcza z Korzennej, następcę ks. Ludwika Ruczki na kolbuszowskim probostwie), Piotra Podolskiego (proboszcza z Ostrów Tuszowskich), Stanisława Starca (proboszcza z Czarnej) i Tomasza Wroniewskiego (proboszcza z Brzeźnicy, w latach 1883-1885 wikariusza w Kolbuszowej).

## Zakończenie

Jeszcze dziesięć lat temu (w 2004 r.) prof. Magdalena Micińska pisała o ks. Ludwiku Ruczce, iż jest to postać (...) która dzisiaj nie

*funkcjonuje niemal w pamięci zbiorowej Polaków (a nawet w polu widzenia historyków), z pewnością zaś zasługuje na zajęcie jak najzaszczytniejszego miejsca w narodowym panteonie.* Od tamtego czasu osoba księdza została mocniej „odkurzona” z niepamięci ludzkiej. Publikacje z lat 2010-2011 przybliżyły zainteresowanym kolejne fragmenty jego biogramu, choć nadal w sposób daleki od kompletności. Niniejsza książeczka ma w zamyśle autora uczynić kolejny krok w procesie poznawania osoby ks. Ruczki – duchownego, działacza społecznego, parlamentarzysty i patriotę. Zachęcić do dalszego „odkrywania” tej postaci.

## Wybrana literatura

Archiwum Parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, Księgi metrykalne.

„Czas” 1852, 1881, 1883, 1886, 1887, 1888, 1891, 1894, 1896.

*Życiorys ks. Ludwika Ruczki skreślony przez stryjecznego wnuka dra Adama Ruczkę*, Rzeszów 1942, mps (kopia w zbiorach autora).

Bałda W., *Ksiądz Ludwik Ruczka: „Ojciec Sybiraków”*, „Prace Pienińskie” 2012, t. 22, s. 263-270.

Dudzińska H., *Ksiądz Ludwik Ruczka, proboszcz kolbuszowski – „Ojciec Sybiraków”*, „Rocznik Kolbuszowski” 1987, nr 2, s. 31-44.

Dudzińska H., *Wspomnienia o księdzu kanoniku doktorze Ludwiku Ruczce*, „Ziemia Kolbuszowska” 2006, nr 11, s. 9-10.

Haptaś K., *Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), proboszcz kolbuszowski, dziekan mielecki, poseł Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa, „Ojciec” Sybiraków. W 115. rocznicę śmierci*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2011, t. 96, s. 345-347.

Haptaś K., *Propozycja objęcia probostwa mieleckiego dla ks. Ludwika Ruczki (w 1867 roku). Przyczynek do biografii duchownego*, w: *Parafia kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010, s. 302-305.

Haptaś K., *Życiorys proboszcza kolbuszowskiego ks. Ludwika Ruczki, opublikowany po jego śmierci na łamach krakowskiego dziennika „Czas” (2 XII 1896 r.)*, „Rocznik Kolbuszowski” 2011, nr 11, s. 83-89.

K[i]jas J., *Ś. p. dr. Adam Ruczka*, „Dziennik Rzeszowski” 1945, R. 1, nr 83 (z 6 VIII), s. 2.

Kumor B., *Ruczka Ludwik*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 595-597.

Lenart Z., *Zrozumieć księdza Ruczkę. Kilka słów do portretu ks. Ludwika Ruczki*, „Ziemia Kolbuszowska” 2006, nr 11, s. 10-11.

Micińska M., *Galicjanie – zesańcy po powstaniu styczniowym. Zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego – Działalność księdza Ludwika Ruczki – Powroty*, Warszawa 2004.

Micińska M., *Ksiądz Ludwik Ruczka – opiekun Sybiraków*, „Ziemia Kolbuszowska” 2006, nr 11, s. 4-8.

Nowak A., *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 4, R-Ż, Tarnów 2004, s. 33-34.

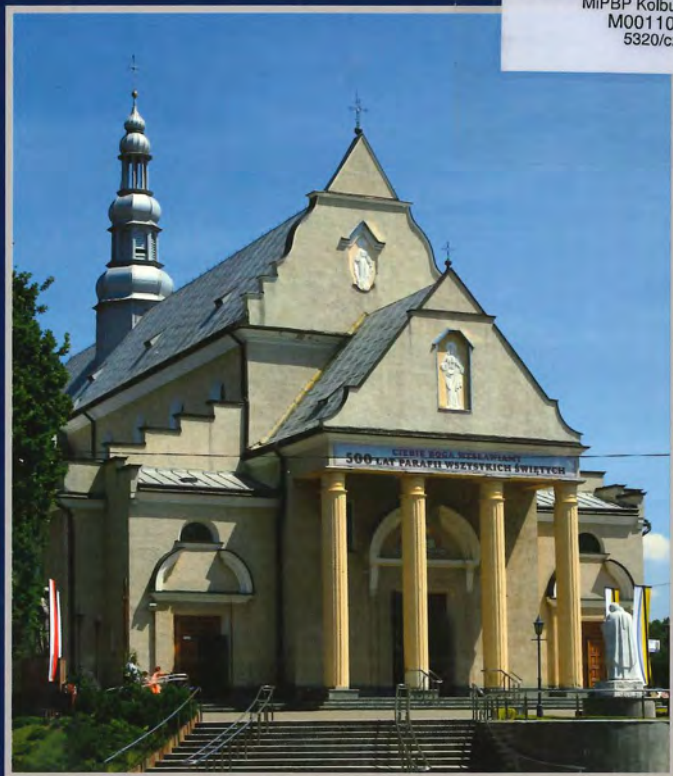
## Spis treści

Wstęp . . . . .	.5
Pierwsze lata życia (do objęcia probostwa w Kolbuszowej) . . . . .	.6
Proboszcz kolbuszowski i dziekan mielecki. . . . .	10
Posel Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa . . . . .	20
Ojciec Sybiraków . . . . .	33
Życie prywatne księdza Ludwika Ruczki . . . . .	37
Ostatnie dni życia. . . . .	41
Zakończenie . . . . .	44
Wybrana literatura . . . . .	45





MIPBP Kolbuszowa  
M0011084  
5320/cz



ISBN 978-83-60944-65-3

**VARIA**43  
KOLBUSZOWSKIE